



## **O potrzebie rewizji obrazu odbudowy życia na Dolnym Śląsku po roku 1945. Relacje Żydów ocalałych z filii obozu koncentracyjnego Gross-Rosen Arbeitslager Langenbielau wobec obrazów propagandy**

On the Need to Revise the Image of the Reconstruction of Jewish Life in Lower Silesia after 1945: Testimonies of Jewish Survivors from the Gross-Rosen Concentration Camp's Subcamp Arbeitslager Langenbielau vs Propaganda Images

MARTYNA PŁATEK  
Dzierżoniów  
martynapltek@gmail.com  
ORCID: 0009-0003-3027-6358

**ABSTRACT:** Those who were liberated from the Gross-Rosen concentration camp and its sub-camps in May 1945 played a significant role in the development of post-war Jewish life in Lower Silesia. Thousands of former prisoners settled in nearby towns, taking up residence in the homes of fleeing or displaced Germans, thereby contributing to the formation of a community that was exceptionally large by Polish standards. In this article, I quote excerpts from the testimonies of four witnesses who, after their liberation, settled in today's town of Dzierżoniów, which in 1945 had the highest proportion of Jewish inhabitants in Lower Silesia. I analyse these recollections in relation to the motivations influencing the actions taken by the witnesses and compare them with propaganda accounts of the mass participation of former concentration camp prisoners in the reconstruction of the Jewish community in the region. This is an attempt to integrate their voices into the contemporary narrative regarding the historical period in question.

**KEYWORDS:** Lower Silesia, Jews, Jewish settlement, Holocaust survivors, emigration, Reichenbach, KL Gross-Rosen.

**STRESZCZENIE:** W rozwoju powojennego życia Żydów na Dolnym Śląsku niebagatelną rolę pełniły osoby, które w maju 1945 roku zostały wyzwolone z licznych filii obozu koncentra-



© 2026. The Author(s). Published by Adam Mickiewicz University in Poznań, 2026. Open Access article, distributed under the terms of the Creative Commons license (CC BY-SA 4.0) Attribution-ShareAlike 4.0 International (<https://creativecommons.org/licenses/by-sa/4.0/>).

\*Artykuł nadesłany: 31.01.2026; nadesłany po poprawkach: 03.06.2026; zaakceptowany: 09.06.2026.

cyjnego Gross-Rosen. Tysiące byłych więźniów zamieszkało w pobliskich miejscowościach zajmując domy uciekających lub przesiedlanych Niemców, przyczyniając się równocześnie do budowania wyjątkowo licznej na skalę Polski społeczności żydowskiej. W artykule przytaczam fragmenty relacji czterech świadków, którzy po wyzwoleniu zamieszkali w dzisiejszym Dzierżoniu będącym w 1945 roku miastem z największym odsetkiem ludności żydowskiej na Dolnym Śląsku. Analizuję wspomnienia pod kątem motywacji wpływających na podejmowane przez świadków działania i zestawiam je z propagandowym obrazem o masowym udziale byłych więźniów obozów koncentracyjnych w odbudowie społeczności żydowskiej na terenach tzw. Ziemi Odzyskanych. To próba włączenia ich głosów do przyjmowanej współcześnie narracji o opisywanym okresie historycznym.

SŁOWA KLUCZE: Dolny Śląsk, osiedle żydowskie, Żydzi, Dzierżonów, KL Gross-Rosen, emigracja.

## Wstęp

Dziennikarz Pesach Novik<sup>1</sup> w latach 1946–1947 odbył podróż ze Stanów Zjednoczonych do dotkniętej II wojną światową Europą, aby tam osobiście zbadać sytuację Żydów ocalałych z Holocaustu. Jednym z etapów jego podróży była wizyta w Polsce. Spędził w niej trzy miesiące. Z przeprowadzonych przez niego obserwacji powstały dwa obszernie rozdziały w wydanej 1948 roku przez YKUF<sup>2</sup> książce. Miejscem opisywanym szczególnie entuzjastycznie przez Novika był Dolny Śląsk, nazwany przez autora „nowym żydowskim domem”<sup>3</sup>. We wstępie pisał:

[...] około sześciu tysięcy żydowskich niewolników wyszło z obozów i dołów tu, na tę piękną ziemię, którą zrosili swoim potem, swoimi łzami, swoją krwią.  
[...] I wielu z nich powiedziało sobie: tutaj zostajemy, tutaj jest nasza ziemia.<sup>4</sup>

Wyraźnie nacechowana ideologicznymi sformułowaniami narracja Novika sugeruje, że osadnictwo byłych więźniów obozów koncentracyjnych na Dolnym Śląsku było działaniem przez nich w pełni zaplanowanym i wyrażającym wręcz misyjną potrzebę odbudowy życia żydowskiego w Polsce. Podobną wymowę miała przemowa pierwszego przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Żydów Polskich na Dolnym Śląsku, Jakuba Egita:

<sup>1</sup> Alternatywna spotykana pisownia: Paul Novick.

<sup>2</sup> Jidiszer Kultur Farband — lewicowa, komunistycznie zorientowana organizacja mająca na celu wspieranie jidyszowej kultury i języka jidysz, założona w 1937 roku w Paryżu, po konferencji w Czerniowcach. Następnie działała w Nowym Jorku. Wydawca broszur i książek. Książkę Novika wydał oddział nowojorski. Yidisher Kultur Farband (New York) [hasło] *Center for Jewish History Catalog* [on-line], <http://opac.cjh.org:8991/F> [dostęp 20.03.2026].

<sup>3</sup> Pesach Novik, *Ejrope — cwiszn milchome un szolem*, Nowy Jork 1948, s. 106. To i pozostałe tłumaczenia tekstów i wywiadów zostały wykonane przez autorkę artykułu.

<sup>4</sup> P. Novik, *op. cit.*, s. 107-108.

Na Dolnym Śląsku znajdowały się obozy koncentracyjne dla Żydów, którzy przez cały czas uparcie demonstrowali swoją polskość, a po wyzwoleniu natychmiast przystąpili do utrwalania tej polskości [...]. 7 tysięcy polskich Żydów, którzy wyrazili wolę budowania swojego nowego życia właśnie na tej ziemi.<sup>5</sup>

Przewodniczący Komitetu podkreślał wagę pracy byłych więźniów, którzy po traumatycznym doświadczeniu obozów koncentracyjnych zdecydowali się działać na rzecz budowania społeczności na nowych terenach. Znaczące jest, że Egit nie wspominał o pielęgnowaniu kultury żydowskiej, a skupił się na p o l s k o ś c i Żydów zamieszkujących Dolny Śląsk. Taka wypowiedź była tożsama z postulatami Komitetu działającego za przyzwoleniem rządzącej partii komunistycznej, jednak nie odzwierciedlała rzeczywistych nastrojów żydowskich mieszkańców województwa.<sup>6</sup> Wizja ocalałych przystępujących do wytężonej pracy niemal zaraz po wyzwoleniu obozów obecna jest również w propagandowych materiałach Polskiej Kroniki Filmowej<sup>7</sup> czy w innych relacjach zagranicznych wizytatorów<sup>8</sup>. Taka narracja nie tylko wskazywała na naturalność osadnictwa Żydów na Dolnym Śląsku, ale prezentowała również jego symboliczny wymiar: Żydzi więzieni niegdyś w obozach koncentracyjnych dumnie mogli zaznaczać swoją obecność na ziemiach zamieszkiwanych wcześniej pokoleniami przez dawnych oprawców.

Józef Adelson podaje, za ewidencją Komitetu Pomocy Żydom, liczbę 6 000 Żydów zamieszkujących miasto Reichenbach pod koniec czerwca 1945 roku.<sup>9</sup> Wokół miejscowości położonej w południowej części Dolnego Śląska istniało 5 filii obozu koncentracyjnego Gross-Rosen. Były to: Arbeitslager (dalej: AL) Reichenbach, AL Peterswaldau, AL Nimptsch, AL Langenbielau I oraz AL Langenbielau II<sup>10</sup>. Największym podobozem był AL Langenbielau I,

---

<sup>5</sup> Jakub Egit, *Rok życia żydowskiego na Dolnym Śląsku*, „Nowe Życie — Trybuna WKŻ na Dolnym Śląsku” (15.07.1946), s. 2.

<sup>6</sup> Kamil Kijek, *Reichenbach/Rychbach/Dzierżoniów: A Center for Jewish Life in a Period of Transition, 1945-1950*, [w:] *Our Courage — Jews in Europe 1945-48*, [eds.] Kata Bohus, Atina Grossmann, Werner Hanak, Mirjam Wenzel, De Gruyter Oldenbourg, Berlin 2020, s. 104-113.

<sup>7</sup> Repozytorium cyfrowe Filmoteki Narodowej [on-line], *Repatrianci żydowscy przy pracy na roli (kolonizacja okolic Wałbrzycha)*, 1946, <https://repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/4640> [dostęp: 17.03.2026]

<sup>8</sup> Oprócz cytowanej pracy Novika, idyllicznie o Dolnym Śląsku pisze m.in. Samuel Wohl w *Majn rajze kajn Warsze*, New York 1947, s. 53-56.

<sup>9</sup> Józef Adelson, *W Polsce zwanej Ludową*, [w:] *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)*, red. J. Tomaszewski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993, s. 389.

<sup>10</sup> Podobozы znajdowały się w miejscowościach, które dziś nazywają się kolejno: Dzierżoniów, Pieszycy, Niemcza i Bielawa. W artykule, ze względu na omawiany w nim przedział czasowy 05.1945-1946 r., konsekwentnie będę używać nazw niemieckich, które są jedyną formą,

nazywany Sportschule, w którym przebywało około 2000 więźniów, kobiet i mężczyzn.<sup>11</sup> Żydzi wyzwoleni w maju 1945 roku z tych podobozów zostawali pierwszymi mieszkańcami sąsiadujących z filiami miast i wsi, w Reichenbach stanowiąc w pewnym momencie ponad połowę jego mieszkańców.<sup>12</sup> W tym miejscu zaraz po II wojnie światowej swoją siedzibę obrał Wojewódzki Komitet Żydowski. Powstawały spółdzielnie pracy zrzeszające żydowskich rzemieślników, zakładano przychodnie, żydowskie szkoły i przedszkola.<sup>13</sup>

Życie dolnośląskich Żydów utrwalane było za pomocą: taśm filmowych, fotografii, książek czy artykułów publikowanych w prasie. Ich niepodważalną wartością jest to, że na bieżąco rejestrowały ówczesną sytuację. Ostrożność przy interpretacji natomiast powinien budzić fakt, że były to materiały zwykle tworzone na zlecenia podmiotów zewnętrznych — instytucji rządowych, organizacji pomocowych. Zestawione razem dają obraz rozkwitającej społeczności, ale przedstawiają sytuację z perspektywy instytucjonalnej, w której miarą sukcesu bądź trudności były efekty pracy podejmowanej przez wspólnotę. Pomimo wyraźnie propagandowego celu, wyżej opisane materiały do dziś w znacznym stopniu kształtują współczesne postrzeganie procesu rozwoju społeczności żydowskiej na tzw. Ziemiach Odzyskanych i stanowią wciąż zbyt mało krytycznie analizowane źródło wiedzy o tym okresie.

Interesujący, bo odmienny, subiektywny i emocjonalny punkt widzenia na powojenne osadnictwo w Reichenbach dają wywiady przeprowadzane ze świadkami historii. Na potrzeby tej analizy przytaczam wybrane relacje z zasobów Instytutu Jad wa-Szem oraz USC Shoah Foundation, nagrane u schyłku lat 90. XX wieku i na początku lat dwutysięcznych. Do artykułu włączyłam relacje Żydów, którzy zadeklarowali bycie więźniem filii obozu Gross-Rosen w Langenbielau I, doczekali tam w maju 1945 roku wyzwolenia, a po wojnie osiedlili się w pobliskim Reichenbach i tym samym przez pewien czas stanowili część żydowskiej społeczności na powojennym Dolnym Śląsku. Badanie historii powojennego osadnictwa żydowskiego poprzez analizę wywiadów może nie być rozwiązaniem najbardziej oczywistym. Nagrywane relacje miały na celu przede wszystkim upamiętnienie zdarzeń Holokaustu oraz nakreślenie obrazu życia Żydów w Europie przed wybuchem II wojny światowej. Fragmenty poświęcone życiu po wojnie w każdym przypadku

---

jaką posługują się w swoich opowieściach świadkowie historii.

<sup>11</sup> Bogdan Cybulski, *Obozy podporządkowane KL Gross-Rosen (stan badań)*, Państwowe Muzeum Gross-Rosen w Rogoźnicy, Rogoźnica 1987, s. 52-55, 64, 68-69, 71-72.

<sup>12</sup> Marek Szajda, *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku po II wojnie światowej (1945–1950). Kilka uwag dotyczących stanu badań i nowych perspektyw badawczych*, „Przegląd Zachodni” 4, 2023, s. 114.

<sup>13</sup> K. Kijek, *op. cit.*, s. 108.

stanowiły stosunkowo marginalną część nagrań, ale jednak występowały. Sam fakt wspomnienia o mieście Reichenbach w relacji może być sygnałem wskazującym na utrwalenie tego miasta w pamięci; znakiem, że nie było to miejsce całkiem obojętne w życiu świadka. Ze względu na czas dzielący powstawanie wywiadów i zdarzenia przez świadków opisywane, badacz musi wziąć pod uwagę możliwe zniekształcenia występujące w przytaczanych wspomnieniach. Z tych powodów nagrania mogą posłużyć nie tyle jako dokładne odwzorowanie przebiegu historii, ale jako środek dający możliwość odczytania nastrojów, motywacji i wartości, jakimi kierowali się Żydzi przy podejmowaniu życiowych decyzji po wojnie.

Skonfrontowanie oficjalnego obrazu kreowanego przez powojenną propagandę z jednostkowymi głosami świadków pozwala na wskazanie rozbieżności między oficjalnymi komunikatami a rzeczywistością taką, jaką odczuwały ją osoby uwikłane w historyczne procesy. Poniżej analizowane przykłady reprezentują różne typy postaw i strategii adaptacyjnych, które Żydzi ocalali z obozów koncentracyjnych przyjmowali w obliczu wyzwań życia powojennego. Świadkowie w swoich relacjach ujawniają skutki doświadczenia wydarzeń tragicznych, granicznych. Uwzględnienie ich głosu i włączenie ich pamięci do współcześnie uznanego obrazu daje możliwość krytycznego sprawdzenia dotychczas funkcjonującej wiedzy o procesach zachodzących po wojnie na Dolnym Śląsku w społeczności żydowskiej.

## **W poszukiwaniu rodziny**

Roman Ziegler urodził się w Dąbrowie Górniczej w 1927 roku. Więźniem KL Gross-Rosen został najprawdopodobniej w 1944 roku. Nie wspomina, kiedy został przeniesiony do AL Langenbielau, Wiadomo jedynie, że tam doczekał wyzwolenia. O momencie po wyzwoleniu obozu, kiedy minęła euforia pierwszych dni wolności, opowiada:

Jeden-dwa dni i rzeczywistość zaczęła docierać. Co teraz? Jesteśmy wolni. Kto jeszcze został wyzwolony? Czy ktokolwiek przeżył? Zostałem w tym mieście [w Reichenbach — M.P.] na kilka tygodni — trzy lub cztery tygodnie. I postanowiłem wrócić do swoich rodzinnych stron. Być może ktoś z mojej rodziny przeżył.<sup>14</sup>

W pamięci Romana Zieglera okres po wyzwoleniu wiązał się z uczuciami niepewności, niepokoju, osamotnienia. Chciał odszukać swoich krewnych. Powrócić do miejsca, które przez lata było jego domem. W swojej relacji

---

<sup>14</sup> Roman Ziegler, *Interview 365*, wywiad przeprowadzony przez Richarda Bassetta, USC Shoah Foundation, Visual History Archive, 06.12.1994, taśma 5, 02:43, <https://vha.usc.edu/testimony/365>. [dostęp 17.01.2026].

nie poświęca wiele uwagi na okres pobytu w Reichenbach. Z jego opowieści wynika, że był to moment przejściowy, przeznaczony na rekonwalescencję i względne ustabilizowanie swojej tak gwałtownie zachwianej rzeczywistości. Nie wspomina, czym się zajmował, mieszkając na Dolnym Śląsku. Kiedy tylko był w stanie — wyjechał. Najpierw do Dąbrowy Górniczej, gdzie odnalazł ciężko chorego brata. W swoim rodzinnym mieście doświadczył antysemityzmu i przemocy. „W tym czasie Polska nie była rajem dla ocalałych Żydów. [...] Byłem pogodzony z myślą o opuszczeniu kraju. Z pewnością nie ma tam miejsca dla mnie.”<sup>15</sup> Opowiada, jak wstąpił do religijno-syjonistycznej partii Mizrahi<sup>16</sup>, która zrzeszała młodych Żydów w celu organizowania nielegalnej emigracji do Palestyny. Podejmował próby opuszczenia Polski w 1945 roku oraz dwa razy w roku 1946. Za trzecim razem wraz z bratem wyemigrowali do Berlina, skąd dotarli do obozu DP w Bad Reichenhall<sup>17</sup>. Ostatecznie Roman Ziegler wyjechał sam do Kanady. Miesiąc wcześniej jego brat zmarł.

We wspomnieniach Roman Ziegler skupiał się głównie na determinacji, z jaką próbował opuścić Polskę i rozpocząć nowe życie w innym, bezpiecznym miejscu. Nikła obecność Reichenbach w jego opowieści pozwala domniemywać, że nie traktował tego miasta jako potencjalnego miejsca kontynuowania swojego życia. Nie wymienia jego nazwy, mówi o nim „to miasto”. W jego pamięci Reichenbach zachował się jako miejscowość połączona z historią obozu koncentracyjnego.

Ben Sonnenshein urodził się w Oświęcimiu, w 1925 roku. Pochodził z rodziny ortodoksyjnych Żydów. Przeszedł przez obóz pracy w Katowicach, obóz Belchammer, następnie Dyrenfurth (podobóz Gross-Rosen) i sam obóz główny. Prawdopodobnie w 1945 roku został przeniesiony do Langenbielau. On również bardzo zdawkowo opowiada o chwilach po wyzwoleniu:

Powiedzieli nam, że możemy wyjść i zająć mieszkania albo cokolwiek [...] i tam mieszkaliśmy przez kilka miesięcy, aż odnalazła mnie siostra. [...]

---

<sup>15</sup> *Ibidem*, 08:01.

<sup>16</sup> Sama partia została założona w 1902 roku w Wilnie, po Piątym Kongresie Syjonistycznym, jako odpowiedź na rosnącą opozycję wobec idei syjonizmu w kręgach ortodoksyjnych. Jej założenia obejmowały wzmacnianie syjonizmu poprzez poszerzenie jego koncepcji o aspekty religijne. Asaf Kaniel [12.02.2010], *Mizrahi* [w:] *The YIVO Encyclopedia of Jews in Eastern Europe*, <https://encyclopedia.yivo.org/article/1694> [dostęp: 24.05.2026]

<sup>17</sup> Obozy DP, skrót od: Displaced Persons, (ang. osoby przemieszczone), były obozami przejściowymi oferującymi pomoc osobom, które w wyniku II wojny światowej znalazły się poza granicami swoich państw oraz dla osób ocalałych z obozów koncentracyjnych. Powstały głównie na terenie Niemiec, Austrii oraz Włoch i miały zapewnić uchodźcom podstawową opiekę zdrowotną i bytową, więcej w: Katarzyna Person, *Dipisi*, Warszawa 2019 oraz Anna Bikont, *Nie koniec, nie początek*, Wołowiec 2025, s. 141-154.

Moja siostra dowiedziała się, że żyję, że jestem w tym mieście [w Reichenbach — M.P.]. Więc przyjechała i mnie zabrała. Zabrała mnie do miasta, które — gdzie ona mieszkała. Miałem wtedy 20 lat. Pracowała w kuchni społecznej. Była kimś w rodzaju kierowniczkki. Więc mieliśmy jedzenie i wszystko. I tam mieszkaliśmy mniej więcej do marca 1946 roku. Potem był pogrom w Kielcach [ . . . ]. Najpierw wyjechaliśmy do Szczecina. Stamtąd zostaliśmy przetransportowani ciężarówkami, to była Bricha, która była taką żydowską organizacją z Palestyny. I zabrali nas do Berlina, do obozu DP.<sup>18</sup>

Ben Sonnenshein musiał przebywać w Reichenbach przez kilka miesięcy. Wspomina o tym, że najpierw zdecydował się wrócić do swojego rodzinnego miasta:

Pojechałem do Oświęcimia zaraz po wyzwoleniu. Powiedziałbym, że około miesiąc albo pięć, sześć tygodni później. Ulice, na których mieszkaliśmy, były kompletnie zdemolowane. Nie było ani jednego domu, tylko trawa — tak, że nie dało się nawet rozpoznać, że tam kiedykolwiek była ulica.<sup>19</sup>

Nie znalazłszy śladów po swojej rodzinie, wrócił tam, gdzie miał zapewnione miejsce do zamieszkania i być może możliwość utrzymania się. Nie wspomina o charakterze swojej pracy, o życiu, które prowadził w Reichenbach. Podobnie jak Roman Ziegler, nie wspomina nawet wprost nazwy tej miejscowości. Figuruje ona jako „miasto obok obozu”. Ze skromnej relacji wynika, że nie mieszkał sam, być może z innymi byłymi więźniami. Został aż do momentu, kiedy odnalazła go siostra. Razem z siostrą wyemigrowali z Polski po pogromie kieleckim. Najpierw do Berlina, potem — przez Monachium do Stanów Zjednoczonych.

We wspomnieniach Bena Sonnensheina dominują momenty opisujące konieczność zapewnienia sobie bezpiecznego bytu. Wydaje się, że szukał miejsca, które zapewni mu stabilność. Pierwszym jego odruchem był powrót do domu i odszukanie rodziny. Gdy okazało się to niemożliwe, wrócił do miejsca już mu znanego. Kiedy jednak tylko miał okazję, opuścił Reichenbach. Jego pobyt w tym mieście był koniecznością, jedynym wyjściem. Możliwość ponownego zamieszkania z siostrą oraz jej dobra sytuacja materialna były najprawdopodobniej głównymi czynnikami decydującymi o wyborze miejsca do życia. Nie wspomina on, czy myśleli o kontynuacji życia w Polsce. Wiadomo, że strach, który wywołał pogrom kielecki, popchnął Sonnensheinów do decyzji o opuszczeniu Polski.

---

<sup>18</sup> Ben Sonnenshein, *Interview 10629*, wywiad przeprowadzony przez Dale Hannan, USC Shoah Foundation, Visual History Archive, 02.01.1996, taśma 2, 21:30-22:50. <https://vha.usc.edu/testimony/10629> [dostęp 20.01.2026].

<sup>19</sup> *Ibidem*, 24:35.

Ani Roman Ziegler, ani Ben Sonnershein nie widnieją na liście Żydów zarejestrowanych w Komitecie Żydowskim w Reichenbach w roku 1945.<sup>20</sup>

## W poszukiwaniu pokoju

We wspomnieniach Jakuba Golda, urodzonego w 1919 roku w Drohobyczu, Reichenbach rysuje się już wyraźniej. Świadek trafił do Gross-Rosen po po- bycie w obozie koncentracyjnym w Płaszowie. W Langenbielau przebywał od października 1944 roku aż do wyzwolenia obozu. W relacji Jakuba Golda pierwsze chwile po wyzwoleniu nie są pełne euforii, a obfitują w zdarzenia trudne:

Powiedzieli nam, żebyśmy tam [w obozie — M.P.] zostali, ponieważ jeszcze nie zajęli miasta. A jeśli pójdziemy do miasta, nie biorą za to odpowiedzialności. Więc przespaliśmy tę noc w obozie. Następnego dnia wjechał jeep z żołnierzami, jakimiś oficerami. Powiedzieli: możecie iść do miasta.[...] Poszliśmy tam i zaczęliśmy biegać wszędzie. Zaczęliśmy szukać jedzenia. Powiedzieli, że jest rzeźnik. Można dostać trochę mięsa. A ten facet, jakiegolwiek miał mięso, miał je. I takie zmielone im dawał, a oni je brali na chleb i tak jedli. Surowe mięso. Potem około dziesięciu, dwunastu ludzi zmarło. Ponieważ dostali biegunki i krwawili.<sup>21</sup>

Więźniów pozostawiono samych sobie. Kierowali się instynktem, który dla skrajnie niedożywionych organizmów okazał się tragiczny w skutkach. Jakub Gold przeszukując mieszkania w poszukiwaniu jedzenia, w jednym z nich spotkał kobietę, Niemkę. Ta pomagała mu przez pierwsze dni:

Zostałem w tym domu z nią przez kilka dni. Miałem jedzenie. Ale potem nagle dowiedziałem się, że Rosjanie szukają kogoś, kto potrafi mówić, czytać i pisać po rosyjsku. Poszedłem więc tam i zgłosiłem się na ochotnika. Zorganizowali wtedy milicję, która pilnowała tamtejszych fabryk. To był region włókienniczy. Zostałem więc sekretarzem policji. Wprowadziłem się do willi, która należała do właściciela fabryki. Zamieszkałem tam z paroma przyjaciółmi. Przejęliśmy całą tę willę i tam żyliśmy. Tam poznałem moją żonę. [...] Zaczęliśmy urządzać przyjęcia, chłopcy i dziewczęta.<sup>22</sup>

Znajomość języka rosyjskiego zapewniła Jakubowi źródło utrzymania i możliwość poprawy warunków życia. Motywy jego decyzji zdają się być czy-

<sup>20</sup> Archiwum Muzeum Gross-Rosen, DP 5895, *Wykaz osób przybyłych z obozów koncentracyjnych*, 1945.

<sup>21</sup> Jakub Gold, *Interview* 25843, wywiad przeprowadzony przez Judy Sukenik, USC Shoah Foundation, Visual History Archive, 12.02.1997, taśma 3, 22:37 — 23:37, <https://vha.usc.edu/testimony/25843>. [dostęp 22.01.2026].

<sup>22</sup> *Ibidem*, taśma 3, 25:10-26:38.

sto praktyczne: praca mogła zapewnić mu wyższy status społeczny, poczucie bezpieczeństwa i stabilności oraz dobre warunki mieszkalne. Poprzez urządzenie przyjęć ze swoimi współlokatorami Jakub Gold nieświadomie miał również swój udział w budowaniu życia towarzyskiego i społecznego młodych Żydów mieszkających w tym samym czasie w Reichenbach. Przyjęcia wydają się jednak wynikać z naturalnej chęci zabawy w większej grupie rówieśników. Narracja świadka wskazuje na to, że początkowo po wyzwoleniu mógł traktować nowe miasto jako potencjalne miejsce do osiedlenia się na stałe. Jego nazwisko znajduje się na liście zarejestrowanych Żydów w komitecie. Jakub przebywał w mieście tylko do sierpnia 1945 roku. Na jego decyzję o emigracji wpłynęła perspektywa przymusowego wyjazdu do Związku Radzieckiego:

Radziecki dowódca mówi do mnie: „Dobrze, jutro przekazujemy terytorium Polakom. [ . . . ] Wracamy do domu”. Wiedział, skąd pochodzę. Powiedziałem „Jasne, jasne, jasne”. Ale nie chciałem iść. Gdzie miałbym pójść? To swojego miasta? Tam nikogo nie było. Poza tym, wiedziałem, że jeśli tam dotrę, Rosjanie wcielą mnie do wojska. Więc wróciłem do domu i powiedziałem żonie: Słuchaj. Dziś w nocy uciekam. To nie jest miejsce dla mnie.<sup>23</sup>

Z relacji Jakuba Golda wynika, że przede wszystkim szukał dla siebie miejsca bezpiecznego. Chciał uniknąć ponownego zagrożenia wojną. Chwytał się okazji, które miały mu pomóc w zapewnieniu sobie bytu i stabilności. Nie miał złudzeń, że w rodzinnym Drohobyczu będzie mógł prowadzić spokojnie życie. Wspólnie z żoną i jej ojcem przedostali się do strefy amerykańskiej w Niemczech. Swoją podróż zakończyli w Stanach Zjednoczonych.

## **W poszukiwaniu wspólnoty**

Kolejną osobą, która zgłosiła się do komitetu w Reichenbach, była Estera Wajngarten . Urodziła się w 1927 roku w Tel Awiwie, w domu emigrantów z Polski. W 1930 roku jej rodzice postanowili wrócić do kraju. Zamieszkali z matką ojca Estery w Dąbrowie Górniczej. Dziewczyna miała zaledwie dwanaście lat, kiedy wybuchła wojna. Od 1942 roku pracowała przymusowo. Do Langenbielau została przetransportowana w 1944 roku i przebywała tam do maja 1945 roku. W swojej relacji wspomina o tym, że w momencie wyzwolenia była chora i wyczerpana, przez pierwsze tygodnie pozostawała pod opieką lekarzy w sanatorium. Fragment relacji dotyczący jej życia zaraz po wyzwoleniu jest dość chaotyczny, przy czym dobrze odzwierciedla ówczesną dynamikę zmian, podróżowania i poszukiwania:

---

<sup>23</sup> *Ibidem*, taśma 4, 00:43-01:25.

Dziewczęta zaczęły się rozchodzić i każda pojechała w inne miejsce. Moje koleżanki też pojechały do naszego miasta. A kiedy wróciły, były takie, które wróciły nie do obozu, ale do tamtego miasta. [...] Miasta obok nas, Reichenbach. Wszyscy Niemcy uciekli, większość mieszkań była pusta. I wtedy dziewczęta i chłopcy poszli mieszkać do tych mieszkań, aż w pewnym momencie każda pojechała do swojego miasta, albo przyszła rodzina, znalazła ich, część pojechała do Stanów Zjednoczonych, część do Izraela.<sup>24</sup>

Estera kiedy tylko odzyskała siły, również pojechała do Dąbrowy Górniczej, aby osobiście przekonać się o prawdziwości opowiadań innych kobiet, które były tam przed nią: „Po krótkim czasie pojechałam szukać rodziny, mimo że wiedziałam [...] już od koleżanek, że wszyscy zostali zgładzeni, chciałam przekonać się na własne oczy, że nikogo nie ma. I tak zrobiłam.”<sup>25</sup> Powojenne decyzje ocalałych powtarzają się, jak wzór: pierwszym odruchem był powrót do rodzinnych stron. Tam okazywało się, że na miejscu nie pozostał nikt z rodziny, nie było domu, w którym można zamieszkać, a na ulicy powracający spotykali się z niechęcią lub nawet wrogością ze strony mieszkańców. Wracali więc do miejsca, w którym zostali wyzwoleni i mogli liczyć, że będą mogli w nim dalej żyć.

Z opowieści Estery wynika, że osoby, z którymi przebywała po zakończeniu wojny, w krótkim czasie decydowały się na wyjazd z Polski. W swojej relacji opowiada o towarzyszącym jej poczuciu samotności, które skłoniło ją do dołączenia do rodzącego się w Reichenbach ruchu kibucowego:

Nie miałam nikogo, więc pomyślałam, że najlepszym sposobem będzie dołączyć do grupy, których organizowało się bardzo dużo po wojnie, nazywali ich kibucami [...] I pojechałam z powrotem do Reichenbach obok Langenbielau. Tam przyjechała grupa z Łodzi, a ja do nich dołączyłam. I mieszkaliśmy tam przez jakiś czas razem, w dużym mieszkaniu, grupa może czterdziestu osób, chłopcy i dziewczęta, mieliśmy opiekuna, i byli ludzie, którzy mieli kontakt z Izraelem.<sup>26</sup>

Powojenne działania Estery były zorientowane na poszukiwanie wspólnoty. Najprawdopodobniej zdecydowała się na emigrację pod wpływem decyzji innych osób w jej najbliższym otoczeniu. W swoich wspomnieniach często wspomina o tych, z którymi przebywała, z którymi dzieliła swoje losy. Miała silną potrzebę bycia częścią grupy, a po wojnie znalazła się w sytuacji skraj-

<sup>24</sup> Estera Wajngarten, *Testimony of Esther (Vaingarten) Kaminski*, wywiad przeprowadzony przez Sigal Holcman, Archiwum Jad wa-Szem, 09.02.2006, 03:42:13 — 03:43:03. <https://collections.yadvashem.org/en/documents/5611098> [dostęp: 21.01.2026].

<sup>25</sup> *Ibidem*, 03:43:33 — 03:43:53.

<sup>26</sup> *Ibidem*, 03:44:36 — 03:45:43.

nej samotności: bez rodziny, którą straciła w czasie wojny i bez rówieśników, którzy po wojnie stopniowo opuszczali kraj. Dołączenie do kibucu dawało Esterze możliwość funkcjonowania, a następnie emigracji i kontynuowania życia wśród osób o podobnych doświadczeniach.

## Odbudowa życia?

Każdy ze świadków przez pewien czas był częścią wspólnoty Żydów - byłych więźniów obozu koncentracyjnego. Wspólnoty ludzi, którzy przeżyli wojnę i z podobnym bagażem doświadczeń stawali przed wyzwaniem kontynuowania swojego życia. W relacjach ujawnia się różny stopień świadomości zaangażowania w tworzenie lokalnej społeczności. Dla Romana Zieglera krótki pobyt w Reichenbach nie wydawał się znaczącym momentem życia, stanowił jedynie epizod opowieści o powojennych losach. Ben Sonnenshein, chociaż nie podejmował się szczegółowego opisu swoich pierwszych miesięcy po wyzwoleniu, wspominał o mieszkaniu z innymi osobami, które razem z nim zostały wyzwolone. Już przez sam fakt życia w grupie współtworzył społeczność Żydów w mieście. Wspomnienia Jakuba i Estery sugerują bardziej świadomy udział w budowaniu powojennej wspólnoty: poświęcają okresowi życia w Reichenbach więcej czasu i opowiadają o motywacjach, które nimi kierowały przy podejmowaniu kolejnych decyzji.

Przy porównaniu relacji ujawnia się obraz Żydów, którzy rzeczywiście budowali społeczność na Dolnym Śląsku, ale z innych powodów niż te, które nakreślała komitetowa propaganda. W jednakowym czasie w Reichenbach zamieszkało tysiące osób z traumatycznym doświadczeniem pobytu w obozach koncentracyjnych. Osób młodych, często bez rodzin i bez skryzalizowanej wizji swojej przyszłości. Warunki lokalowe w mieście umożliwiały im przejście rehabilitacji i ustabilizowanie swojej sytuacji. Ze słów świadków wynika, że bardziej niż „ziemią obiecaną” to miasto było w pewnym momencie dla nich jedyną dostępną możliwością. Ponowne uruchamianie fabryk i zakładów, tworzenie spółdzielni, otwieranie sklepów, zrzeszanie się w kołach, klubach, stowarzyszeniach — w kontekście przytoczonych relacji wydaje się to reakcją na potrzebę wynikającą z trudnego położenia materialnego i psychicznego. Dodatkowo działania, których podejmowali się świadkowie, noszą ślady decyzji spontanicznych, naturalnych, chociaż nieprzypadkowych. Ich priorytety oscylowały wokół stabilizacji zdrowia, znalezienia członków rodziny, którzy mogli przeżyć wojnę. Zapewnienia najpilniejszych potrzeb. Wybrane relacje świadków kreślą obraz Reichenbach, w którym wspólnotowość była podsycana nadal przez pragnienie ochrony bezpieczeństwa i godności, a nie przez dążenie do stworzenia silnej tożsamościowo społeczności Żydów.

Badacze tematu dolnośląskich osiedli żydowskich konsekwentnie zwracają uwagę na to, że pierwszymi mieszkańcami ponemieckich miejscowości byli więźniowie z licznie położonych w ich pobliżu filii obozu koncentracyjnego Gross-Rosen. Naturalnym i oczywistym następstwem tego opisu jest połączenie intensywnego osadnictwa z szybko następującą budową struktur żydowskiego życia politycznego, społecznego i kulturalnego w dolnośląskich miejscowościach, w której głównymi aktorami tego procesu stają się ocaleni z obozów koncentracyjnych.<sup>27</sup> Nie jest to równoznaczne z tym, że współcześnie badacze bezkrytycznie przejmują komunistyczną narrację. Rozwój osiedli był faktem. Pogłębionego badania wymaga charakter procesów zachodzących przy tworzeniu struktur życia żydowskiego na Dolnym Śląsku po II wojnie światowej.<sup>28</sup>

Samo wspieranie osadnictwa żydowskiego przez kształtujący się rząd komunistyczny miało charakter propagandowy. Służyło jako dowód na możliwość odrodzenia się życia żydowskiego w Polsce czy nawet, jak wskazywał Józef Adelson, dawało szansę na kształtowanie pozytywnej opinii międzynarodowej o Polsce za sprawą mniejszości żydowskiej.<sup>29</sup> Na liczną obecność Żydów na Dolnym Śląsku złożyło się kilka czynników. Decydujący się na zamieszkanie na tzw. Ziemiach Odzyskanych przybywali tam w sposób zorganizowany bądź prywatny. W 1946 roku do Polski zaczęto kierować tysiące osób z terenów Związku Radzieckiego, które przede wszystkim osiedliły się na zachodnich terenach kraju.<sup>30</sup> Społeczność Żydów na Dolnym Śląsku była zróżnicowana, tworzyli ją byli więźniowie obozów koncentracyjnych, osoby, które przeżyły wojnę w ukryciu oraz te, które przez ten okres przebywały na terenach Związku Radzieckiego. Były to duże grupy o skrajnie innych doświadczeniach, którym przyszło żyć wspólnie w miejscowościach na zachodzie Polski. Biorąc pod uwagę fakty, które odśladają zaledwie garstka relacji z tych ogólnodostępnych w światowych i lokalnych archiwach, poszerzenie badań nad rozwojem i regresem dolnośląskiej społeczności o czynniki humanistyczne i społeczne, w duchu demokratyzacji historii, może wyłonić nowe

---

<sup>27</sup> Zob. m.in. Szajda, *op. cit.*, s. 109.

<sup>28</sup> Do tej pory najbardziej kompletnymi badaniami pozostają przedstawione przez Bożenę Szaynok w pracy *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku 1945–1950*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2000, s. 26-30. Szaynok różnicuje grupy Żydów, które przybywały na Dolny Śląsk, wymienia organizatorów stowarzyszeń i ruchów samopomocowych, zwraca uwagę na oddolny charakter zachodzących początkowo inicjatyw i na ich nierównomiernie rozłożenie w skali województwa.

<sup>29</sup> Józef Adelson, *op. cit.*, s. 473.

<sup>30</sup> AAN, MAP, sygn. 788, s. 44, KC PZPR, sygn. 255-IX-408, s. 7, 11, cyt. za: Szaynok, *op. cit.*, s. 54.

perspektywy w badaniach nad dynamiką tworzenia życia Żydów na Dolnym Śląsku po wojnie.

---

CONFLICT OF INTEREST STATEMENT: The Author declares that there was no conflict of interest in this study.

AUTHOR'S CONTRIBUTION: The Author is solely responsible for the conceptualization and preparation of the article.

---

## **Bibliografia:**

### **Leksykony internetowe:**

Center for Jewish History Catalog [on-line], <http://opac.cjh.org:8991/F>

The YIVO Encyclopedia of Jews in Eastern Europe [on-line], <https://encyclopedia.yivo.org/article/1694>

### **Literatura:**

Adelson, J., *W Polsce zwanej Ludową*, [w:] *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)*, red. J. Tomaszewski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993.

Cybulski, B., *Obozy podporządkowane KL Gross-Rosen (stan badań)*, Państwowe Muzeum Gross-Rosen w Rogoźnicy, Rogoźnica 1987.

Kijek, K., *Reichenbach/Raichenbach/Dzierżoniów: A Center for Jewish Life in a Period of Transition, 1945–1950*, [w:] *Our Courage — Jews in Europe 1945–48*, [eds.] Kata Bohus, Atina Grossmann, Werner Hanak, Mirjam Wenzel, De Gruyter Oldenbourg, Berlin 2020.

Szajda, M., *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku po II wojnie światowej (1945–1950). Kilka uwag dotyczących stanu badań i nowych perspektyw badawczych*, „Przeгляд Zachodni” 4, 2023.

Szaynok, B., *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku 1945–1950*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2000.

### **Relacje:**

Gold, J., *Interview 25843*, wywiad w języku angielskim przeprowadzony przez Judy Sukenik, USC Shoah Foundation, Visual History Archive, 12.02.1997, <https://vha.usc.edu/testimony/25843>. [dostęp 22.01.2026].

Sonnenshein, B., *Interview 10629*, wywiad w języku angielskim przeprowadzony przez Dale Hannan, USC Shoah Foundation, Visual History Archive, 02.01.1996, <https://vha.usc.edu/testimony/10629> [dostęp 20.01.2026].

Wajngarten, E., *Testimony of Esther (Vaingarten) Kaminski*, wywiad w języku hebrajskim przeprowadzony przez Sigal Holcman, Archiwum Jad wa-Szem, 09.02.2006, <https://collections.yadvashem.org/en/documents/5611098> [dostęp: 21.01.2026].

Ziegler, R. *Interview 365*, wywiad w języku angielskim przeprowadzony przez Richarda Bassetta, USC Shoah Foundation, Visual History Archive, 06.12.1994, <https://vha.usc.edu/testimony/365>. [dostęp 17.01.2026].

### **Źródła:**

Archiwum Muzeum Gross-Rosen, DP 5895, *Wykaz osób przybyłych z obozów koncentracyjnych*, 1945.

Egit, J., *Rok życia żydowskiego na Dolnym Śląsku*, „Nowe Życie — Trybuna WKŻ na Dolnym Śląsku” (15.07.1946).

Novik, P., *Ejrope — cwiszn milchome un szolem*, New York 1948.

Wohl, S., *Majn rajze kajn Warsze*, Nowy Jork 1947.

### **Materiały filmowe:**

Repozytorium cyfrowe Filmoteki Narodowej [on-line], *Repatrianci żydowscy przy pracy na roli (kolonizacja okolic Wałbrzycha)*, 1946, <https://repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/4640>

### **Autorka:**

MARTYNA PŁATEK — absolwentka studiów magisterskich na kierunku judaistyka na Uniwersytecie Wrocławskim. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się wokół historii Żydów w Polsce okresu powojennego ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji dzieci i młodzieży oraz na muzealnictwie miejsc pamięci i etyce pamięci.